Rok IV. Nr. 41 (790) Wilno, Niedziela 20 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8-9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i za) miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Ś. P.

DOKTÓR

JAN BASANOWICZ

PATRJARCHA ODRODZENIA NARODU LITEWSKIEGO

opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł w Poliklinice Litewskiej dnia 16-go lutego 1927 r. o godzinie 18 min. 50 w wieku lat 75.

Wyprowadzenie zwłok z Polikliniki Litewskiej (Wileńska Nr. 28) w niedzielę, 20 lutego, o godz. 17-ej do Bazyliki Katedralnej.

Nabożeństwo żałobne w poniedziałek, 21-go lutego, o godzinie 9 min. 30. W Bazylice Mszę św. będzie celebrował J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają społeczeństwo w najgłębszym żalu pogrążeni

Litewskie Towarzystwo Naukowe i Tymczasowy Komitet Litewski.

Minister Zaleski o naszej polityce zagranicznej.

Wywiad korespondenta „Prager Presse“.

Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, udzielił w tych dniach wywiadu warszawskiemu korespondentowi dziennika „Prager Presse“ na temat aktualnych zagadnień polskiej polityki zagranicznej.

Pakt polsko-sowiecki.

„Co sądzi pan minister o zagadnieniu paktu polsko-sowieckiego? W jakim stanie sprawa ta się znajduje?"—brzmiało pierwsze pytanie.

„Kilkakrotnie już korzystałem z różnych sposobności, — odpowiedział minister—by zaznaczyć swoje przekonanie, iż regjonalne pakty gwarancyjne powinny się przyczynić w sposób kapitalny do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju w Europie. Napewno panu wiadomo, że w tym kierunku idzie też akcja polskiego rządu w przygotowaniach konferencji rozbrojeniowej i że ta teza polska została przyjęta.

Pakt polsko-sowiecki, uważam, byłby częścią takiego systemu paktów regjonalnych. Dlatego, wobec tego zagadnienia polityka polska niezmiennie trzyma się poglądu, któremu przed miesiącem dałem wyraz wobec komisji spraw zagranicznych w sejmie.

Pakty Z. S. S. R. z państwami bałtyckiemi.

W jakim stosunku znajdowałby się ewentualny pakt polsko sowiecki wobec przygotowanego paktu państw bałtyckich z Rosją? — pytał dalej korespondent „Prager Presse“.

„Pakt polsko - sowiecki — odpowiedział min. Zaleski — jest pożądanym przedewszystkiem dlatego, że byłby realnem wzmocnieniem gwarancji pokoju na wschodzie Europy. Polska sama dla siebie gwarancje takie od strony wschodniej już posiada w postaci traktatu ryskiego. Mimo trudności, na jakie wykonanie traktatu ryskiego w niektórych szczegółach jeszcze napotyka, mam pełne zaufanie, że rząd Z. S. S. R. tak jak przy zawieraniu traktatu, tak też i nadal uważa go za taką trwałą gwarancję pokoju między Rosją sowiecką a Polską. Nowy ewentualny pakt polsko - sowiecki byłby rozszerzeniem tych podstaw i z całej swojej natury łączyłby się materjalnie z paktem państw bałtyckich z Rosją.

Umowa handlowa polsko-sowiecka.

W jakiem stadjum znajdują się prace przygotowawcze do pertraktacyj o umowie handlowej polsko-sowieckiej?

„Rząd polski przygotował juz komplet materjałów do rokowań o umowę handlową z Sowietami. Prawdopodobnie takie same prace przygotowawcze już są przeprowadzone w Moskwie. Dla obu państw byłoby równie pożądanem, by rokowania rozpoczęły się i doprowadziły do pomyślnego wyniku,

Stosunki polsko-niemieckie.

Prasa polska komentuje zgodnie, że nowy rząd w Niemczech oznacza pogorszenie się dotychczasowej sytuacji nazewnątrz. Również z ostatniego przemówienia p. ministra wynika, że polityka niemiecka uważana jest w Polsce za niebezpieczniejszą, niż przedtem. Co sądzi p. minister obecnie po zaszłej zmianie?—brzmiało pytanie.

„Wytyczne polityki polskiej w stosunku do Niemiec—odpowiada min. Zaleski—zostały wyraźnie określone w szeregu moich przemówień, a linja ogólna wychodzi z założenia, że splot interesów, łączących Polskę z Niemcami, wymaga zarówno dla dobra obu państw, jak i dla sytuacji międzynarodowej, aby między tymi krajami istniała trwała i pokojowa współpraca.

Ułożenie się sił politycznych wewnątrz Rzeszy, którego wyrazem stał się nowy gabinet, jest kwestją wewnętrzną tego państwa i dopiero, gdy nowa konstelacja polityczna wewnątrz kraju zacznie się odzwierciadlać w jego poczynaniach nazewnątrz, będzie można sprecyzować swój stosunek do jego linji politycznej. Pod tym kątem widzenia z żywem zaiteresowaniem będziemy śledzili dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich, na które wpłynie w dużej mierze również ustosunkowanie się nowego rządu do poszczególnych negocjacyj polsko - niemieckich, a zwłaszcza rokowań o traktat handlowy, mający położyć podwalinę pod rozwój gospodarczych stosunków obu sąsiednich państw.

W dalszym ciągu minister Zaleski omawiał sprawę stosunków polsko-czeskich.

Tanger w polityce europejskiej.

Paryż, w lutym.

Pomimo kolosalnych zmian politycznych i terytorjalnych, pokój światowy stale jest zagrożony w tych samych punktach, co przed wojną, to jest na Bałkanach i w Maroku. Zmieniają się tylko role, jakie grają pewne państwa, lecz kwestja sama pozostaje nadal otwartą i wciąż żywotną. Na Bałkanach rolę Austrji i Rosji grają Włochy i Jugosławja, w Maroku Niemcy zastąpieni zostali z powodzeniem również przez Włochy.

Kłopoty marokańskie zwężyły się coprawda tylko do sprawy Tangeru, lecz są one niemniej niepokojące, jak przedtem.

Czytelnicy pamiętają z pewnością słynną wizytę Wilhelma II w Tangerze w 1905 r. i zażegnanie widma wojny na konferencji w Algesiras, następnie teatralny występ Berlina przez wysłanie kanonierki do Algaziru, oraz trudne w następstwie odsunięcie wojny światowej jeszcze na 3 lata, kosztem niesłychanej ustępliwości Francji, pozbywającej się na korzyść Rzeszy wielkiej połaci Konga.

Wojna światowa zniszczyła wpływ Niemiec. Zdawało się, że porozumienie francusko - angielsko - hiszpańskie z 1923 r. ostatecznie ureguluje zawikłany splot rzeczy. Ale niestety, były to tylko nadzieje i z gruntu złudne. Włochy, szukające wszędzie ekspansji, wzmocnione działalnością Mussoliniego nigdy nie pogodziły się ze zjawiskami, usuwającemi ich w cień i przy każdej sposobności dają to poznać.

Primo de Rivera doszedł do władzy skutkiem konieczności częściowego opuszczenia Maroka, które dla Hiszpanji od lat wielu stanowiło grób najlepszych jej synów oraz środek niezawodny wyniszczania skarbu, bez najmniejszych dla kraju korzyści, a raczej z dużym uszczerbkiem prestiżu narodowego. Obecnie, gdy niebezpieczeństwo, pod wpływem Francji, zostało zasadniczo usunięte, Hiszpanja podnosi głos, jako kwestję prestiżu stawia nietylko zachowanie swej strefy, ale także aneksji jedynej części Maroka dotychczas bezpańskiej, albo raczej wielopańskiej — Tangeru.

Nie zamilkło jeszcze echo wystąpienia dyktatora w roku ubiegł. z hasłem: „albo stałe miejsce w Lidze, albo Tanger“. Posunięcie to dokonane było za wyraźnem poparciem Włoch, które na krótko przedtem zawarły traktat przyjaźni z Hiszpanją. Atut został zagrany i przegrany, przeważnie wskutek oporu Francji, słusznie niezadowolonej, że jej sojusznik z przed chwili, zdradza ją co najmniej niedelikatnie.

Madryt zrozumiał lekcję i niedawno zwrócił się już wprost do rządu paryskiego. Dziś rozpoczynają się pertraktacje francusko-hiszpańskie w Paryżu. Ich wynik trudny jest do przewidzenia, jednakże zgóry powiedzieć można, że Hiszpanie nie uzyskają wielkich korzyści. Briand w przemówieniu do delegatów określił w jednem zdaniu, delikatnem, ale jasnem stosunek Francji: „Życzę szczęśliwego wyniku waszych prac w granicach traktatów międzynarodowych“. W tem tkwi istota rzeczy, gdyż przez traktaty międzynarodowe rozumie się umowę z 18 grudnia 1923 r., ustanawiającą statut Tangeru.

Primo de Rivera w ostatnich dniach podkreślał wyraźnie, iż życzenia Hiszpanji idą w kierunku albo aneksji, albo mandatu nad okręgiem Tangeru. Są to marzenia nie do spełnienia. Francja zadużo wylała krwi i wydała pieniędzy, poniekąd z winy sprzymierzeńca, by dziś zgodziła się na oddanie bogatej i dużej połaci ziem niewyraźnemu sojusznikowi. Zresztą i Anglja nie jest przychylna życzeniom Madrytu, chcąc zachować tradycyjne drogi do Indyj.

Cała sprawa załatwić się może szybko i bez większego rozgłosu jedynie o tyle, o ile Włochy niewejdą do gry i nie wyrządzą jakiegoś figlarnego posunięcia na arenie dyplomatycznej. Do ostatniej chwili stanowisko Rzymu pozostaje nieznane. Stąd wynika niepokój i niepewność dla Europy Zachodniej.

S. Kalinowski.

Niemieckie zabiegi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczorajsza wizyta pos. niemieckiego w Warszawie Rauschera u Marszałka Piłsudskiego trwała blisko trzy godziny. Pos. Rauscher, według opinji pewnych kół miał zaproponować Polsce imieniem rządu niemieckiego zawarcie traktatu handlowego na wzór traktatu zawartego swego czasu przez Niemcy ze Szwajcarją. Traktat ten jednakże nie dał Szwajcarji żadnych korzyści.

Po wizycie pos. Rauschera Marszałek Piłsudski o godz. 11 w nocy przyjął min. Zaleskiego i konferował z nim blisko 2 godziny. Tutejsze koła polityczne komentują wizytę pos. Rauschera w ten sposób, iż rząd niemiecki pod naciskiem opinji zarówno wewnątrz Niemiec, jak też z uwagi na zagranicę pragnie zatuszować wrażenie, jakie wywołało brutalne zerwanie przez Niemcy rokowań handlowych z Polską. Konkretnych jednakże propozycyj ze strony Niemiec, nadających się do przyjęcia przez nasz rząd, dotychczas niema.

Polsko-niemiecka komisja pojednawcza.

BERLIN, 19 II (Pat). Wczoraj, w piątek, odbyło się pierwsze posiedzenie polsko-niemieckiej komisji pojednawczej, która ma regulować wszystkie kwestje sporne, związane ze sprawą opcji i obywatelstwa. Zadaniem komisji nie jest wydawanie żadnych wyroków, lecz tylko przedkładanie obu rządom opinji co do każdej poszczególnej sprawy. Opinja komisji ma służyć jako podstawa do decyzji rządowej, orzekającej o obywatelstwie danej osoby.

Złoty stoi mocno.

BERLIN, 19.II (Pat). Przerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich nie odbiło się wcale na kursie złotego w Berlinie. Kurs ten notowany był w dalszym ciągu 46.88—47.12.

Parlamentarzyści polscy jadą do Francji.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu 23 b. m. udaje się do Francji delegacja parlamentarzystów polskich. Delegacji przewodniczyć będą p. sen. Kiniorski i p. pos. Niedziałkowski. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie delegacji parlamentarzystów polskich celem ostatecznego ustalenia składu delegacji i omówienia bliższych szczegółów wycieczki.

Narady polsko - niemieckie w sprawie komisji pojednawczej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Między rządem niemieckim, a polskim odbywa się wymiana zdań w sprawie składu osobowego komisji pojednawczej, przewidziane w locarneńskim układzie arbitrażowym polsko- niemieckim.

Do komisji tej, jako komisarz Polski, wchodzi hr. Wielowiejski, b. poseł w Bukareszcie. Nazwiska reprezentantów krajów neutralnych będą ustalone niebawem.

Dookoła zgonu dr. J. Basanowicza.



Radośnie trzepoczące trójkolorowe flagi narodowe w dniu uroczystego obchodu dziewiątej rocznicy ogłoszenia niepodległości Litwy, nieoczekiwanie zamieniły zwiastuny śmierci w ponure żałobne chorągwie..

Umilkły triumfalne fanfary, a powszechną radość społeczeństwa litewskiego zamienił nieutulony smutek i żal...

Umarł w prastarej stolicy Gedymina Ten, którego każdy Litwin z czcią i dumą nazywa patrjarchą odrodzonego Narodu Litewskiego...

W ciągu ostatniego półrocza naród litewski traci najwybitniejsze jednostki ze starszej generacji litewskich patrjotów-idealistów.

Jeden po drugim odchodzą: Piotr Wilejszys, Arcybiskup Matulewicz i wreszcie śmierć i najboleśniejsza strata—dr. Jan Basanowicz. Czem był zmarły dla narodu litewskiego niech świadczy fakt, iż Jemu jednemu postawiono jeszcze za życia pomnik, na najbardziej honorowem miejscu skweru Kowieńskiego Muzeum Wojennego—naprzeciwko pomnika poległym w walce o niepodległość.

Cały pomnik jest wyrazem jednej zasadniczej idei.

„Vivat, sed non requiescet".

Ś. p: Jan Basanowicz to najpiękniejsza najszlachetniejsza postać wśród społ. litewskiego.

Żaden cień, żadne podejrzenie nigdy nie padły na świetlaną i czcigodną postać Wielkiego Wajdeloty litewskiego.

Życie Jego to epopeja bojowania o niepodległość narodu litewskiego.

Od kolebki ukochał On wielką ideę wolności i wytrwał w jej służbie aż do grobu...

Czy to pracując, jako lekarz w odległej Bułgarji, czy marząc o odrodzeniu narodu litewskiego w Pradze Czeskiej — zawsze pozostał On ten sam, bojownik o Prawdę i Wolność...

Gorącą swą miłość Ojczyzny zdołał On przelać na młode pokolenie Litwinów.

Jego „Auszra" stała się prawdziwą jutrzenką odrodzenia narodu litewskiego.

Dziś odszedł, szczęśliwy, że ziściły się marzenia Jego o Ojczyźnie Niepodległej.

Gorący miłośnik Wilna spoczwnie w ziemi rodzinnej, obok tak bliskiego Mu duchem Syrokomli.

I podobnież imię Jego wiecznie żyć będzie w piosenkach ukochanego ludu, w poszumie lasów i łanów ziemi litewskiej.

A pamięć Jego nie zaginie!...

Śpij spokojnie, Wieszczu, i niech Ci sosny rodzinne swą pieśń do snu zanucą!

Sit Tibi terra levis!...

W.

Przyjazd do Wilna delegacji organizacyj społecznych z Kowna.

Dziś o godz. 18-ej specjalnym pociągiem przyjeżdża z Kowna do Wilna delegacja organizacyj społecznych celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych, w składzie następującym: *Michał Biržyszko* — rektor uniwersytetu kowieńskiego, *Dr. Jokantas* — b. minister oświaty, inż. *Stefan Kajrys*—poseł na sejm, b. wice-marszałek, *Jan Wilejszys*—burmistrz m. Kowna, *prof. Zygmunt Żemajtis*—dziekan wydziału matematycznego, *prof. Tamoszajtis, ks. prof. Tumas, Turowski*—poseł na sejm, *prof. Janujtis, p. Czyburas* — przedstawiciel młodzieży uniwersyteckiej, artyści opery *Grigajtisowa i p. Sodejko* oraz krewna zmarłego *p. Szarejkowa-Basanowiczówna.*

Jest oczekiwany przyjazd szeregu innych delegacyj, celem wzięcia udziału w żałobnych uroczystościach.

Depesze kondolencyjne.

Już od paru dni napływają na ręce Litewskiego Tymczasowego Komitetu Narodowego w Wilnie ze wszystkich stron świata depesze kondolencyjne. Między innemi otrzymano szereg depesz od Litwinów z Ameryki, Rzymu, Rygi, Dyneburga, Krakowa i wiele innych.

Również przesłał depeszę kondolencyjną Wojewoda Wileński p. Raczkiewicz.

Każda godzina przynosi nowe depesze kondolencyjne.

Wrażenia w Kownie.

W całej Litwie ogłoszono żałobę na 5 dni.

We czwartek 17 b. m. odbyło się posiedzenie Gabinetu Ministrów, na którem uchwalono ogłosić w Litwie 5 dniową żałobę. Chorągwie z przepaskami żałobnemi powiewały we czwartek 17 b. m. i będą jeszcze wywieszone w dzień pogrzebu 21 b. m. W dzień pogrzebu o godz. 11 będzie powstrzymany ruch w całej Litwie na jedną minutę. Utworzył się komitet z przedstawicieli społeczeństwa, do którego wchodzą Minister Oświaty p. Bistras i dyrektor Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Joninas.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej Kowna.

We czwartek 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem burmistrz miasta p. J. Wilejszys zakomunikował o śmierci d-ra Jana Basanowicza. Na wniosek prezesa Rady p. Wolfa Rada uczciła zmarłego przez powstanie. Następnie z ramienia Rady do delegacji, którą rząd zamierza wysłać za pośrednictwem konsulatu francuskiego do Wilna na pogrzeb, został wybrany burmistrz miasta p. Jan Wilejszys. Na tem posiedzenie na znak żałoby przerwano.

21 lutego w dniu pogrzebu dr. Basanowicza wykładów w szkołach nie będzie.

Ministerstwo Oświaty podaje do wiadomości szkół, iż 21 b. r. w Wilnie odbędzie się pogrzeb zmarłego 16 b. m. zasłużonego męża Państwa Litewskiego dr. Jana Basanowicza.

Wszystkie szkoły są proszone o udział 21 b. m. w nabożeństwach żałobnych, tam gdzie się one będą odbywały, oraz o uczczenie pamięci zmarłego odczytami.

Wykładów tego dnia w szkołach nie będzie.

Porządek obchodu żałobnego w dniu pogrzebu ś. p. dr. J. Basanowicza.

Komitet organizacyjny żałobnego obchodu śmierci dr. Basanowicza podaje następujący porządek obchodu w dniu 21-go lutego:

O godz. 10. Nabożeństwa w Bazylice, po których odbędzie się żałobny pochód organizacji do Muzeum Wojennego.

O godz. 11 min. 15. Nadzwyczajne posiedzenie Sejmu.

O godz. 12. Powstrzymanie ruchu na jedną minutę. Dzwony ze wszystkich kościołów.

O godz. 12. Krótkie nabożeństwo koło Muzeum Wojennego, przemówienie Prezydenta Republiki, złożenie wieńców.

Wieczorem wszystkie organizacje są proszone o zorganizowanie odczytów—obchodów.

Przez cały dzień powinny być wywieszone chorągwie, przepasane krepą.

Żałoba wśród Młodzieży Akademickiej.

Przedstawicielstwo Studenckie ogłosiło z powodu śmierci dr. J. Basanowicza tydzień żałoby od dn. 17 lutego, zalecając studentom powstrzymanie się od wszelkiego rodzaju rozrywek, noszenie znaczka żałobnego, oraz osłonięcie krepą czapeczek uniformowych.

Marszałek Trąmpczyński jako „fachowiec" w sprawach wojskowych.

Budżet Wojsk. w Senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 19.II (Pat.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Marszałek Senatu *Trąmpczyński* krytykował system szkolenia wojskowego poza szkolnictwem wojskowem i podniósł, że zasada ta zagraniczą została już zaniechaną. Dalej twierdził, że rząd specjalnie forytuje organizację „Strzelca", do której to organizacji społeczeństwo poznańskie, ze względu na jej poziom moralny odnosi się nieprzychylnie.

Sen. Januszewski, odpowiadając poprzedniemu mówcy podkreślił, że o ile organizacja „Strzelca" cieszy się poparciem czynników rządowych, to bynajmniej nie ze względu na takie lub inne zabarwienie polityczne, a tylko ze względu na zasługi położone przez nią na polu przysposobienia wojskowego. Niesłuszne jest również uogólnianie zarzutów. W każdej organizacji trafiają się jednostki nieodpowiednie, jednak z tego faktu nie można wyciągać wniosków, że poziom moralny danej organizacji jest niski.

Gen. Górecki zastrzegł się przeciw zarzutom Trąmpczyńskiego co do składu osobistego „Strzelca" i podkreślił, że „Strzelec" znajduje poparcie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa na polu przysposobienia wojskowego. Subwencje na tego rodzaju organizacje pozostają w prostym stosunku do ilości ćwiczących faktycznie w danej organizacji. Z tego też względu Strzelec, jako organizacja o większej ilości ćwiczących otrzymuje subwencję większą od szeregu innych organizacyj.

Marszałek Trąmpczyński w odpowiedzi oświadczył, że występuje przeciw samej zasadzie uzbrajania organizacyj bez względu na ich zabarwienie polityczne. Stosowanie tego systemu może doprowadzić do złych następstw.

Gen. Górecki w ponownem przemówieniu stwierdził, że ostatnio państwa przy rozstrzyganiu zagadnienia obrony narodowej poszły w kierunku gotowości bojowej całego narodu. Na tem dyskusję ogólną zakończono. W dyskusji szczegółowej przemawiali prawie wszyscy członkowie komisji. Poruszono sprawę 10% dodatku do pensyj wojskowych oraz stosunek Ministerstwa Spraw Wojskowych do przedsiębiorstw prywatnych. Zwrócono również uwagę na sprawę rezerwy zaopatrzenia przyczem zgodzono się na konieczność uchwalenia ustawy, zabezpieczającej wojsku na pewien przeciąg czasu co rok pewnych sum, przeznaczonych na rezerwy zaopatrzenia. — Tego rodzaju system już w innych państwach został wprowadzony. W głosowaniu budżet przyjęto bez zmian. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej po południu. Na porządku dziennym budżet Sejmu i Senatu.

Polscy narciarze górą.

ZAKOPANE, 19. II. (tel. wł.) W narciarskim trójmatchu wojskowym Polska odniosła świetne zwycięstwo, osiągając 17900 punktów.

Drugie miejsce zajęła Rumunja (16600 punktów), trzecie Czechosłowacja (16575 punktów).

Wyniki mistrzostwa jutro. Warunki atmosferyczne ciężkie. Frekwencja publiczności ogromna.

ZAKOPANE, 19. II. (Pat.) 18 kilometrowy indywidualny bieg wojskowy o mistrzostwo armji polskiej zakończył się następującym wynikiem:

klasa I. pierwszy Czech Władysław 3 pułk strzelców podhalańskich, 1.40:51, drugi kapral Gąsienica 3 p. strz. podh. 1.41:20, trzeci kapr. Wagner 1.45:40.

Międzynarodowy strzelecki bieg patroli wojskowych Polski, Rumunji i Czechosłowacji: 1) drużyna polska, uzyskała 18,751 punktów, 2) drużyna czeskosłowacka uzyskała 18.185 punktów, 3) drużyna rumuńska uzyskała 18.125 punktów.

Mistrzostwo zespołowe armji zdobył patrol por. Kwasznicy 3 pułk. strz. podh. uzyskując 17.657 punktów. Drugie miejsce zajął patrol kpt. Styrłaka 4 pułk. strz. podh. 10.313 punktów.

Bieg 18 klm. o mistrzostwo Polski w zawodach międzynarodowych dał wynik w ogólnej klasyfikacji następujący: 1) Novak Władymir Czechosłowacja 1.32:21, 2) Nemecky Ottokar Czechosłowacja 1.32:25, 3) Bujak Józef Polska, Sokół 1.33:4.

Powrót Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

P. Prezydent Rzeczypospolitej wraca do Warszawy w godzinach wieczorowych. Po drodze p. Prezydent zatrzyma się kilkanaście minut w Toruniu, gdzie się Mu przedstawią tamtejsze władze.

Jutro o godz. 9 wiecz. p. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje obiad na Zamku Królewskim w Warszawie, na którym wezmą udział szefowie dyplomatycznych misyj, znajdujących się w stolicy. Następnie odbędzie się raut, na który zostali zaproszeni poza posłami również i członkowie wszystkich tutejszych poselstw.

Z ZAGRANICY.

Strajk w Szanghaju.

LONDYN, 19-II. (Pat). Według doniesienia z Szanghaju wczoraj rano wszyscy urzędnicy pocztowi i pracownicy tramwajów i linji autobusowej, koncesji francuskiej porzucili pracę. Liczba strajkujących dochodzi 40.000.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

Z całej Polski.

Wyrok na pprokuratora Hurczyna został zatwierdzony.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy)

Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący Rappaport, oraz sędziowie Giżycki i Falkiewicz rozpatrywał sprawę pprokuratora warszawskiego Sądu Apelacyjnego w Wilnie Witolda Hurczyna, oskarżonego o przywłaszczenie sobie różnych depozytowych sum pieniężnych wileńskiej prokuratury. Jak wiado nadwyraz smutna ta sprawa dla sądownictwa polskiego została wykryta w roku ubiegłym.

W pierwszej instancji pprok. Hurczyn został skazany na 5 lat więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz na pozbawienie praw. Obecnie Sąd najwyższy, który rozważał tę sprawę jako druga instancja wyrok ten zatwierdził.

Loterja klasowa.

Ciągnienie loterji 5 klasy.

Dziesiąty dzień ciągnienia.

Na wczorajszem ciągnieniu loterji państwowej los 25 tys. zł. wygrał numer 33365, 10 tys. zł. numer 77620, 5 tys. zł. numer 21490 i 70050.

Z Reduty.

„Brat marnotrawny", komedja w 3 aktach *Oskara Wilde'a.*

Rzadko, niezmiernie rzadko na afiszach teatrów polskich ukazuje się nazwisko Oskara Wilde'a.

Teatry nasze, zwracając się po repertuar do literatury obcej z reguły wybierają stamtąd albo utwory francuskiej produkcji komedjowej, albo amerykańsko-wegierskie wytwory, będące próżnym wysiłkiem zdystansowania kina w dziedzinie widowiskowej. Oba te rodzaje teatru komedjowego przeznaczone są, jeśli można się tak wyrazić, dla *widza*. Głównym czynnikiem jest tu mniej lub więcej brawurowa akcja, ruch oraz ciało aktora (lub aktorki). Wrażenia ze sceny koncentrują się przeważnie we wzroku i przez wzrok wzbudzają dalsze i niekiedy głębsze emocje.

Zupełnie inne są komedje Wilde'a zwanego „lordem Paradoksem". Więcej, znacznie więcej jest w nich do słuchania, niż do patrzenia, bo autor cały nacisk kładzie na słowa i jego postacie. Słowo jest panem teatru autora „Salome". Takiego „Brata marnotrawnego" naprzykład (właściwy tytuł: „Bunbury") można słuchać z zamkniętemi oczami. Jest rzeczą pewną, iż cała akcja, (jeśli tę jedną sytuację, będącą założeniem komedji Wilde'a—nazwiemy akcją) jest jeno pretekstem do rozwinięcia tego olśniewającego djalogu, tej świetnej żonglerki słów, zniewalającej do wesołości w ciągu trzech aktów.

Co jest właściwie osnową tej sztuki? Czy ta sytuacja, w której znaleźli się dwaj młodzi ludzie, wymyśliwszy sobie dla upozorowania pewnego trybu życia: jeden — nieistniejącego brata, drugi — nieistniejącego przyjaciela, czy też te paradoksalne aforyzmy na temat przyjaźni, miłości, muzyki, obyczajów, życia etc, etc., które wymieniają między sobą osoby komedji? Napewno to drugie. A co w nich uderza, to ten brak jakiejkolwiek tendencji moralizatorskiej czy odwrotnie. Wygłasza się zdania, sądy, spostrzeżenia i uwagi o różnych zjawiskach życia, wobec których (sądów) dęba stają nasze utarte, szablonowe formułki, jakie stosujemy w tych samych okazjach w życiu powszednem, a przecież nie zawierają one w gruncie rzeczy nic takiego, coby obrazić mogło etykę. Wiadoma rzecz, paradoksy!.. A cóż to jest paradoks? Powiedział ktoś — równie paradoksalnie, że to jest to, co było — jest — lub będzie prawdą. Paradoks jest zjawiskiem czystej sztuki pisarskiej, która, jak tego żądał Żeromski, „nie powinna mieć i niema innego celu oprócz swego własnego", — nic więc dziwnego, że Wilde, namiętny obrońca hasła „sztuka dla sztuki", w tej formie właśnie wypowiada większość swych poglądów estetycznych i filozoficznych.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że zamyka się w nich istota twórczości autora „Brata marnotrawnego". Jest to dopiero jej połowa. Drugą połowę znajdziemy w tych przedziwnych tworach czarującej fantazji poetyckiej, jakiemi są jego poezje i bajki, w których ukazuje się drugie oblicze Wilde'a: romantyka, marzyciela, poszukiwacza snów i absolutnego piękna. Podobnie jak paradoksalne komedje są jakgdyby postacią walki poety z prozą życia, walki prowadzonej z niezwykłem, wyrafinowanem mistrzostwem, jak owe dzieła, poczęte jedynie „z wyobraźni pianki", są ucieczką od tej prozy w chwilach zmęczenia czy znudzenia walką. Wilde wobec życia to sylf ze szpadą w ręce: albo naciera i razi dotkliwie, albo zrywa się z ziemi i szybuje w obłoki. Dlatego jego komedje: „Kobieta bez znaczenia", „Wachlarz lady Windermere", „Mąż idealny" wreszcie—„Brat marnotrawny" raz po raz przywodzą na pamięć błyskawicowe ciosy szpady, rozgranej we wspaniałym pojedynku.

Wilde, zacięty wróg konwenansu, wyrósł w społeczeństwie angielskiem, które konwenans życiowy doprowadziło aż do obłudy, aż do hipokryzji. Burżuazja i arystokracja angielska stała się przeto dlań tym kozłem ofiarnym, na którym komedjopisarz doświadczał ostrza i giętkości swej broni.

Jest więc „Brat marnotrawny" satyrą na hipokryzję arystokracji angielskiej, upostaciowanej w osobie cioci Augusty, na sybarytyzm złotej młodzieży, którą reprezentuje tutaj Angeleson, ale jest równocześnie czemś więcej—czerwoną płachtą rzuconą przed oczy gnuśnego byka... Przyszedł też później czas, gdy to podrażnione zwierzę wzięło na rogi i roztratowało pod racicami znakomitego torreadora.

Wystawienie „Brata marnotrawnego" przez Redutę jest wybitnym czynem artystycznym, godnym jaknajdobitniejszego podkreślenia i uwypuklenia zwłaszcza na tle szarzyzny artystycznej i intelektualnej, od pewnego czasu cechującej nasze życie kulturalne. Komedja, jako taka, nie jest oczywiście ani wzorem ani ideałem teatru, do którego powinno się dążyć. Ale jest ona, jako emanacja wielkiego i twórczego umysłu, dziełem sztuki świeżem i młodem, pomimo czterdziestu nieomal lat, które sobie liczy. Jest dziełem młodem, jak zawsze jest młoda prawdziwa sztuka z refleksji czy z wyobraźni poczęta.

Od pierwszych chwil po podniesieniu kurtyny do samego końca sztuki zainteresowanie słuchacza nie słabnie ani na moment. Dowcip, raz po raz wywołujący na sali burze śmiechu, ani na moment nie cząży ku ziemi, ku poziomowi kolan czy łydek; jest lekki, jak cała komedja i stale unosi się na poziomie głowy; nie jest płaski, ale okrągły jak wielobarwne kule żonglera; nie pusty, bo w każdym nieomal ukryte zostało ziarnko filozoficznej myśli. Siedząc w teatrze odnosi się wrażenie jak z uczestnictwa w jakimś sympozjonie ateńskim. Tak, był to wieczór prawdziwie redutowy!

Zespół „Brata marnotrawnego" grał z finezją, subtelnie cieniując pauzami djalogi, na drugi plan odsuwając jaknajsłuszniej i przyciemniając sprawę gestu i mimiki. Stworzył ponadto rzecz rzadką na scenie: atmosferę, wydobył fluid komedji, coś nieuchwytnie subtelnego, co jak złocista siatka snuło się między ludźmi i okrywało słowa djalogu. Estetyzm Wilde'a w nim nie został sprofanowany. Przeciwnie: znalazł godnych i troskliwych wyrazicieli w artystach, grających poszczególne role, a więc w cyzelowanej postaci cioci Augusty, kreowanej przez p. *Solską* w typach „bunburystów" świetnie ze sobą zgranych pp. *Osterwy* i *Lochmana*, wreszcie w dwuch pełnych uroku i filigranowego wdzięku postaciach Cecylji i Gwyndoliny, zagranych swobodnie przez pp. *Niedźwiecką* i *Zarębińską*. Podobne uznanie należy się również p. *Zielińskiej* jako guwernantce, oraz p. *Glińskiemu*, który dobrze opracowali swe role.

Przedstawienie spotkało się z gorącem przyjęciem u premierowej publiczności i niewątpliwie w dalszym ciągu będzie ściągało tłumy widzów.

T. Ł.

Życie gospodarcze.

Dlaczego Wilno nie posiada miejskiej piekarni mechanicznej?

(Odczyt inż. Rouby).

W piątek dnia 18 b. m. w Klubie Techników odbył się, niezwykle interesujący odczyt na temat budowy piekarń mechanicznych. Prelegent p. inż. Rouba, znakomity skądinąd znawca wszelkich ekonomicznych sposobów wypiekania chleba, treść dla swego odczytu przygotował niezwykle pracowicie, by tą drogą dowieść *czarno na białem* szerszemu ogółowi, jakie korzyści mogłyby wyniknąć dla miasta i społeczeństwa, gdyby niemrawe nasze władze municypalne zdecydowały się na założenie wielkiej miejskiej piekarni mechanicznej.

W ciągu trzechgodzinnej blisko prelekcji ilustrowanej przezroczami szanowny prelegent wyłuszczył historję sposobów wypiekania chleba od lat najdawniejszych aż po dnie dzisiejsze.

Prototyp dzisiejszego włościańskiego pieca sięga okresu istnienia Pompei. Zalety takiego pieca polegają na tem, że wytwarza on równomierną temperaturę. Piec i ręka ludzka są najważniejszymi przyrządami dla wypieku spożywanego przez ludzkość chleba. Tak jest przy małej produkcji; przy większej natomiast kalkuluje się zastosowanie bardziej skomplikowanych i nowoczesnych urządzeń.

Dla udowodnienia powyższej tezy inż. Rouba wyłuszczył przed słuchaczami ściśle naukową teorję, której ze względu na szerokie jej ramy nawet w streszczeniu tutaj, niestety, przytoczyć nie możemy.

Sens natomiast tej części wywodów taki: prastary sposób wypiekania chleba jest przy masowej produkcji bardzo kosztowny, niehigjeniczny, niepewny i wiele pochłania ludziom drogocennego czasu.

Pierwsze mechaniczne piekarnie powstały we Francji. Badaniom tej dziedziny techniki inż. Rouba wiele lat poświęcił. Jako inżynier wojskowy w latach wojny światowej pierwszy w Rosji wybudował piekarnię mechaniczną w Witebsku. Obok niego wiele, nie mniej obfitych w pozytywne rezultaty wysiłków, położył na tem polu znany dobrze Wilnu inż. Godlewski. Parę takich piekarń powstało w Wilnie; korzystało z nich jednak jedynie wojsko.

Zalety takich piekarń oparte są na wszelkich zdobyczach zarówno z dziedziny techniki jak i chemji. Sita metalowe, mieszałka i miesidła zastępują rękę ludzką.

W Polsce najwięcej przyjął się t. zw. piec Wadmunda, który według prelegenta jest pierwszym niejako rozwinięciem prymitywnego pieca. To też prelegent zaleca piece francuskie Lidona, pracujące na zasadach automatycznych.

Piece takie niezwykłą rolę odgrywają w życiu wielkich ośrodków ludzkich.

Zdobywają się na nie wszystkie znaczniejsze ośrodki w kraju. Wtyle jest jedynie Wilno. W końcu swego odczytu, prelegent przytacza szereg przekonywających cyfr o konieczności wybudowania piekarni mechanicznej w Wilnie.

Jaśli weźmiemy, że ze 180,000 mieszkańców Wilna 160,000 konsumuje chleb, to konsumcja ta pokryje się codzienną produkcją 160 tys. funtów. Powyższą ilość chleba wyprodukuje się w jednej piekarni, złożonej z 2 pieców telesko karowych i 2 mechanicznych mieszadeł. Jeśli uznana zostanie konieczność wybudowania nowego dla piekarni gmachu to koszta ogólne wyniosą 300,000 zł.

Z dalszych drobiazgowych obliczeń prelegenta wynika, że koszt ten zwróciłby się Magistratowi w ciągu 1 roku.

Tak, o ile Magistrat zadowoliłby się 10 proc. zyskiem. Piekarnia taka wpłynęłaby również na zniżkę paskarskich cen chleba. Wśród słuchaczów na tym odczycie widzieliśmy ojców naszego miasta z pp. Bańkowskim i Łokucijewskim na czele.

Czy ich pożyteczna prelekcja inż. Rouby przekonała—wątpimy. Obydwaj Ci szlachetni panowie mieli cały czas miny jak dzieci słuchające bajek—dla dorosłych.

B. S—cki.

Wystawa Bibljotek Wileńskich.

Otwarcie zapowiedzianej już w prasie Wystawy Bibljotek Wileńskich odbędzie się dziś, w niedzielę dnia 20 lutego 1927 r. o godz. 1-ej w poł. w gmachu uniwersyteckim, a mianowicie w sali przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 3 (wejście z ulicy, obok Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.).

W Wystawie uczestniczą wszystkie publiczne bibljoteki wileńskie z Bibljoteką Publiczną i Uniwersytecką na czele. Obok niej występuje mało jeszcze szerokiej publiczności znana Biblioteka im. Wróblewskich. Z większych bibljotek naukowych bierze udział przedewszystkiem Towarzystwo Przyjaciół Nauk, następnie Synod Ewang.-Reform., oraz Bibljoteka Pedagogiczna Kuratorjum. Uniwersytet przedstawia swoje zakładowe bibljoteki, a mianowicie Wydziału Sztuk Pięknych i Kliniki Chirurgicznej. W grupie bibljotek oświatowych widnieje Polska Macierz Szkolna im. Zana. Bibljoteka Reduty wreszcie jest przedstawicielem księgozbiorów specjalnych.

Ugrupowane wedle bibljotek okazy wystawowe obejmują w swej części historyczno-muzealnej portrety osób zasłużonych dla bibljoteki, widoki dawnych gmachów bibljotecznych, stare katalogi i co najcenniejsze księgi ze zbiorów. Część statystyczna wykazuje ciekawe wykresy wzrostu bibljotek i korzystania z ich zbiorów. Część techniczna, na którą najsilniejszy położono nacisk, zawiera widoki współczesnych urządzeń bibljotecznych, podaje przykłady gotowych katalogów i zobrazowuje używane w bibljotekach formularzy. — Zgromadzono wreszcie komplety wydawnictw poszczególnych bibljotek, jako też literaturę, traktującą o księgozbiorach wileńskich.

Organizujący Wystawę Zarząd Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich wybrał bieżący miesiąc luty na jej urządzenie ze względu na to, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeznaczyło ten okres na propagandę książki i czytelnictwa. Zarząd żywi też nadzieję, że szersze koła publiczności, a w szczególności młodzieży, zainteresują się zgrupowanemi na Wystawie okazami. które zaznajamiają nietylko z bogactwem ksiąg i gotowemi wynikami działalności bibljotek, ale także z wewnętrznemi sprężynami cichej zresztą bibljotecznej pracy i jej współczesnemi dążeniami.

Otworzyć wystawę przyrzekł osobiście Pan Wojewoda Raczkiewicz. Zarząd Koła zaprosił na otwarcie przedstawicieli nauki, szkoły, władz duchownych i świeckich, jakoteż osoby zajmujące się książką. O ile kogoś z zainteresowanych przez przeoczenie pominął — zaprasza go niniejszem. Wystawa otwarta będzie codziennie (nie wykluczając świąt) w godzinach 11 przed południem do 6 wiecz. Wstęp (spowodowany koniecznością pokrycia kosztów) wynosi na otwarcie 1 zł., później 50 gr., a dla studentów i młodzieży 20 gr. Zorganizowane wycieczki szkolne pod opieką nauczyciela mają wstęp bezpłatny. Wystawa potrwa do pierwszych dni marca.

Giełda Wileńska w dniu 19. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91½	8,91	—
Ruble złote	4,73	—	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	41,80	40,00	—

Giełda Warszawska w dniu 19-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

London	43,51	43 62	43,41
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,15	35,24	35,06
Praga	26,58½	26,65	26,52
Genewa	172,55	172,98	172,12
Rzym	38,90	39,00	38,80

AKCJE

Bank Handlowy	5,55—5,40-5,45
Bank Polski	103,00—101,80—102,00
Związ. spółek zarobk.	11,10—11,40—11,30
Lilpop	20,50—20,25—20,75
Modrzejów	6,35—6,10—6,35
Ostrowiec	14,50

W sprawie Studjum Rolnego.

Dzięki inicjatywie Związku Kółek Rolniczych w Wilnie sprawą naszego Studjum Rolniczego zainteresowały się również centralne organizacje rolnicze. Świeżo Rada Centralnego Związku Kółek Rolniczych powzięła w tej sprawie następujące uchwały:

„C. Z. K. R. wzywa ogół rolników:

1) do poparcia sprawy Studjum Rolniczego w Wilnie,

2) do uchwalenia odpowiednich wniosków przez organizacje wojewódzkie i pokrewne organizacje rolnicze (kresowe Z. K. R., T-wa Rolnicze),

3) do ogłoszenia w prasie uchwał i podania ich do wiadomości Studjum Wileńskiemu“.

Pozatem C. Z. K. R. rozpoczęło akcję w tym kierunku na terenie sejmu i u rządu.

Spodziewamy się, że akcja Związku Kółek Rolniczych nie pozostanie bez skutku. Skądinąd wiemy, że pomyślne załatwienie sprawy Studjum ma wytrwałego rzecznika w osobie p. ministra Reform Rolnych dr. Witolda Staniewicza. Wobec tego liczyć możemy na pomyślne jej załatwienie.

W wywiadzie, udzielonym redaktorowi naszego pisma, p. minister Dobrucki obiecał przychylnie załatwić tę sprawę. Spodziewać się więc należy, że obietnica p. ministra oświaty będzie zrealizowana i że nie likwidacja Studjum Rolniczego, ale jego rozszerzenie znajdzie się w programie Min. Oświaty.

Związek Nauczycieli Szkół Średnich w sprawie rozporządzenia o praktykach religijnych.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zapoznawszy się z rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. o nauce religji katolickiej w szkołach (Dziennik Ustaw z 1927 r. Nr. 1), oświadcza:

Rozporządzenie, wprowadzające przymus praktyk religijnych dla młodzieży w szkołach państwowych i prywatnych, posiadających prawa publiczności i nakładające równocześnie na nauczycielstwo obowiązek kontroli nad wykonywaniem tego przymusu, jest z ducha i treści przeciwne postanowieniom Konstytucji. Skrępowanie wychowawców-nauczycieli w ich funkcjach przez zapewnienie szerokiej ingerencji prefektom w sprawy wychowania młodzieży, zdąża wprost do klerykalizacji szkolnictwa. Zarząd Główny nie może pogodzić się z myślą, by swobody obywatelskie, a przedewszystkiem wolność sumienia, mogły być w demokratycznej Rzpltej ministerjalnem rozporządzeniem gwałcone, nie może pogodzić się również z tem, by nić najpiękniejszej tradycji polskiej, sięgająca czasów Komisji Edukacji Narodowej, została brutalnie zerwana.

Rozporządzenie wspomniane razi tembardziej, że zostało wydane bezpośrednio po Wielkim Zjeździe Oświatowym, który, będąc wyrazem postępowej części społeczeństwa polskiego, w sposób niedwuznaczny w omawianej kwestji się wypowiedział. Opinja tego Zjazdu została w niesłychany wprost sposób przez p. ministra W. R. i O. P. podeptana. Zarząd Główny podnosząc publiczny protest, nie może nie podkreślić, że tendencje, zawarte w rozporządzeniu Min. W. R. i O. P., godzą w interesy oświaty i demokracji, a temsamem i Państwa.

SPORT.

Team A. — Team B.

W niedzielę, dnia 20. II. b. r. o g. 12.30 odbędzie się w parku sportowym im. gen. Zeligowskiego mecz hokejowy dwóch teamów, w skład których wejdą najlepsi hokeiści Wilna.

Zawody powyższe poprzedzi o godz. 11.30 mecz hokejowy Pogoń II Koło sp. g. Z. Augusta.

W czasie przerwy meczu teamów odbędzie się wręczenie nagrody przechodniej i żetonów zwycięskiej drużynie.

Rozmaitości.

Samolotem w pogoni za bandytami.

Pisma amerykańskie podają opis ciekawego, jakby z romansu wyjętego zdarzenia z linji kolejowej „Southan-Pacific“. O 4-ej zrana pociąg został napadnięty przez bandytów, którzy, obrabowawszy pasażerów na 400 tys. dolarów, uciekli na odczepionym parowozie. Nagle, nieszczęśliwi pasażerowie pozostawieni w wagonach w pustem polu, ujżeli lecący samolot. Lotnik wylądował, a dowiedziawszy się o rabunku puścił się przez przestworza w pogoń za bandytami. W kilkanaście minut odnalazł parowóz, obniżył swój lot i celnemi strzałami zranił dwóch rabusiów, poleciał dalej i zawiadomił najbliższą stację o napadzie. Bandyci zostali pojmani, a mienie pasażerów uratowane.

Wieści z kraju.

MOŁODECZNO.

Co się dzieje w Kasie Spółdzielczej.

Od 2-ch lat istnieje w Mołodecznie Kasa Spółdzielcza. Członkami Zarządu są pp. Józef Drozd, Kuczyński oraz Zawadzki, prezesem Rady Nadzorczej Mordusewicz Walenty.

Jak bardzo panowie ci przywiązani są do Kasy Spółdzielczej, a raczej do zajmowanych stanowisk, niech świadczy fakt, że żaden z pierwszych trzech członków nie chciał i nie ciągnął losów w myśl statutu. Przecież na jednego z nich bezwarunkowo wypadłby los ustąpienia. A więc zostali.

Rada Nadzorcza urządziła się lepiej. W myśl statutu winno było 2-ch członków ustąpić przez losowanie. Ale... losy ustąpienia wyciągnęli nieobecni podczas głosowania dwaj członkowie t. zw. „nie swoi“.

Prezes Rady Nadzorczej murowanie siedzi na swoim stolcu, chociaż zaciągniętych z Kasy pożyczek nie spłacał, zostawiając zaprotestowane swoje weksle do użytku Kasy. A podobno zaciągnięta przez niego pożyczka sięga takiej kwoty, jakiej Kasa nikomu dotąd nie wypożyczała. To też nic dziwnego, że na Walnem Zebraniu tak kierowano głosowaniem, ażeby wszyscy „swoi“ pozostali na dawnem miejscu, a niewygodnych usunąć.

Usunięto w ten sposób jednego „niewygodnego“ członka, aż za pomocą trzykrotnego głosowania, gdyż bowiem dwa pierwsze głosowania były przeciwko tej skorumpowanej ze sobą spółki.

Takie stosunki dalej istnieć nie mogą i mamy nadzieję, że Związek Rewizyjny w Wilnie wydeleguje do Mołodeczna naprawdę energicznego i bezstronnego rewidenta celem przeprowadzenia gruntownej sanacji stosunków w Mołodeczańskiej Kasie Spółdzielczej.

W. M. C-ski.

WILEJKA pow.

Przedstawienie amatorskie „Strzelca“.

W niedzielę, dnia 13-go lutego r. b. w sali Domu Ludowego, przez zespół amatorski „Strzelca“ została odegraną 3 aktówka „Legioniści“. Udział w spektaklu brały panie: Moraszkówna, Standewiczówna i Awsiukiewiczówna oraz strzelcy: Pyzalski, Iwaszkiewicz, Kuźmicz, Zagoździan, Jasiński, Makotynowicz, Najejko, Siwiec, Awsiukiewicz, Pernalak, Kosarzewski, Reżyserował p. B. Pyzalski. Sztukę odegrano starannie. Sala była przepełniona. Dochód przeznaczono na potrzeby Komendy Obwodu „Strzelca“.

Dwa wypadki nieszczęśliwe.

P. Janina Żołądkiewiczówna ucz. V klasy gimn. im. H. Sienkiewicza w Wilejce pow., ślizgając się upadła tak nieszczęśliwie, iż po przewiezieniu jej do mieszkania, lekarz skonstatował pęknięcie kości goleniowej lewej nogi. W tym samym dniu na ulicy Zawalnej wpadł pod saneczki ślizgającej się młodzieży, uczeń kl. I gimn. rosyjskiego Narko syn psałomszczyka z Ilji, łamiąc nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną w numerze 39 (788) „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 18 b. m. notatką kronikarską o zrzeczeniu się przez Dziekana i Prodziekana Wydziału Lekarskiego piastowanych przez nich godności, stwierdzam, że powody tego zrzeczenia podane w notatce Panów są niezgodne z prawdą i proszę Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze Kurjera Wileńskiego.

Z wysokiem poważaniem

St. Pigoń.

Rektor.

Zamieszczając niniejsze sprostowanie J. M. Rektora, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że t. zw. trupia sprawa wywołała w naszem mieście zrozumiałe podniecenie opinji publicznej, czem niewątpliwie tłumaczyć należy fakt, że ostatnie zmiany na wydziale medycznym związane są z tą właśnie sprawą. Spodziewamy się, że władze akademickie znajdą możność wskazania motywów, które skłoniły dziekana i prodziekana wydziału medycznego do ustąpienia. *Red.*

Ofiary.

Ofiary dla J. R. Na wykup świadectwa dla handlującej cukierkami od Z. W. 5 zł.

Bezimiennie 5 zł.

KRONIKA.

Niedziela **20** lutego

Dziś: Leona B.
Jutro: Maksymiana B.
Wschód słońca—g. 6 m. 42
Zachód „ g. 16 m. 57

URZĘDOWA

— **Z Wileńskiej Izby Kontroli Państwa.** P. Zenon Mikulski, dotychczasowy Naczelnik Wydziału II-go Wileńskiej Izby Kontroli Państwa, został mianowany wice-prezesem tejże Izby.

MIEJSKA.

— ***W sprawie pożyczki na rozbudowę.*** Komitet Rozbudowy m. Wilna podjął akcję uzyskania specjalnego kredytu na remont domów zniszczonych (nie wyłączając drzewnych).

Na skutek odnośnej wskazówki Ministerstwa Skarbu, oraz powołując się na to, że Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie niejednokrotnie udzielał poszczególnym gminom potrzebnych pożyczek — Rada Miejska jeszcze we wrześniu powzięła uchwałę o zaciągnięcie pożyczki na wymieniony cel w sumie 50.000 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego. Uchwała ta została zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i od tego czasu sprawa ta zupełnie nie posunęła się naprzód.

Niewiadomem jest, czy i kiedy pożyczka ta zostanie wypłacona, powoduje to słuszne rozgoryczenie wśród ubogiej ludności przedmieści, dla których pieniądze te są właściwie mówiąc przeznaczone.

Obecnie Magistrat m. Wilna zwrócił się w tej sprawie do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Inicjatywa leży obecnie całkowicie w rękach Banku Gospodarstwa Krajowego. (s)

— **Nareszcie.** W ostatnich dniach Magistrat zarządził wzmożenie oświetlenia przy ulicy Niemieckiej przez dodanie 5 lampek i na ulicy Wielkiej przez dodanie 4 lampek.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowy Zarząd Funduszu Bezrobocia w Wilnie otrzymał przyznane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na miesiąc luty 20.000 zł., przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Dotychczas wpłynęło już zgórą 700 podań. Kwota ta jednak jest zbyt szczupłą, by mogła zaspokoić wszystkich petentów, to też przypuszczać należy, iż wielu z ubiegających się niestety nie da się zaspokoić. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wstrzymanie rekrutacji do Francji.** Na skutek zarządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej poraz drugi została wstrzymana, aż do odwołania, wszelka rekrutacja robotników polskich do Francji. (s)

— **Zlikwidowanie strajku w fabryce „Zamsza“.** Na skutek bezpośredniego porozumienia się między robotnikami i zarządem fabryki został nareszcie zlikwidowany od dłuższego czasu trwający strajk w fabryce „Zamsza“ w Nowej Wilejce.

Dyrekcja fabryki zgodziła się wypłacić robotnikom zaległości i oprócz tego podniosła ich uposażenia o 10 proc.

Praca zostanie podjętą w poniedziałek 21 lutego. (s)

Z POCZTY.

— **Doraźna wypłata z książeczek oszczędnościowych P.K.O.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleciła dla udogodnienia publiczności dokonywanie wypłat doraźnych z książeczek oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności we wszystkich Urzędach i Agencjach filjalnych, położonych na terenie miasta Wilna.

— **Lotne kontrole pocztowe.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zorganizowała ostatnio lotne kontrole pocztowe, które będą miały za zadanie przeprowadzać inspekcje w ambulansach pocztowych.

Zorganizowanie tych ambulansów tłumaczy się ujawnieniem ostatnio całego szeregu nadużyć w tych urzędach. (z)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczorem w Auli Gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków, na którem prof. dr. Mieczysław Limanowski wygłosi odczyt p. t. Witkiewicz i Tatry, ilustrowany przeźroczami. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wileński Oddział** Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej mieści się przy ulicy Mickiewicza 9 m. 3. Informacji w sprawach emerytalnych udziela Zarząd w poniedziałki i czwartki w godzinach od 16 do 18.

RÓŻNE.

— **Nowe gminy staroobrzędowców.** Wojewoda Wileński zalegalizował w dniu 19 lutego b. r. gminy staroobrzędowców w Gaju i Mitrofanówce powiatu Wileńsko-Trockiego, w Jerzówce powiatu Brasławskiego i w Hermanowiczach pow. Dziśnieńskiego.

Jednocześnie zatwierdził wybór na stanowiska duchownych p. p. Wietrenko w gminie Gajskiej, Lepiochina w Mitrofanowskiej i Kondratjewa w Jerzówce. (z)

NADESŁANE.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** „Lekkomyślna Siostra“. Dziś o godz. 4-ej popoł. znakomita komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna Siostra“ z udziałem J. Solskiej i J. Osterwy.

Ceny miejsc od 20 gr.

— „Brat Marnotrawny“. Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz czwarty komedja w 3-ch aktach Oskara Wildea p. t. „Brat Marnotrawny“ z udziałem: J. Solskiej, J. Zielińskiej, M. Zarębińskiej, C. Niedźwieckiej, J. Osterwy, St. Lohmana, E. Glińskiego, R. Łacińskiego i M. Pilla.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

— Jutro i pojutrze „Brat Marnotrawny“.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** „**Płomienna Noc**“ Lengyela grana będzie dziś o godz. 8-ej m. 15 wiecz., przed zejściem na pewien czas z repertuaru.

— „**Codziennie o 5-ej**“ jako popołudniówka. Dziś o godz. 3 m. 30 popoł. grana będzie farsa Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-ej“.

— **Laureat konkursu im. F. Chopina w Wilnie.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. w gmachu Teatru Polskiego Leopold Szpinalski, laureat międzynarodowego konkursu im. F. Chopina wystąpi z recitalem fortepjanowym.

W programie: Bach-Busoni—Fantazja chromatyczna i fuga, Debussy — L'isle joyeuse, Minstrels, Ravel—Sonatina, Falla—Andalusa, Różycki — Taniec polski, Chopin — Nocturny: Fis-dur, Cis-moll, Ballada As-dur. Mazurki: f-moll, cis-moll, b-moll, 6 etiud, Polonez As-dur.

Ceny miejsc od 50 gr. Koncert wywołał żywe zainteresowanie.

— „**Pociąg Widmo**“. Jutro o godz. 8 m. 15 w. grany będzie po raz ostatni w sezonie sensacyjny „Pociąg widmo“.

— **Teatr Rewji „Kakadu“.** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr. 8. „Taniec Miłości i Życia“, arcyzabawna rewja w 2 częściach 15 obrazach. Szczegóły w programach i afiszach.

Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Korszak Bronisław zam. Zielona 21, jadąc saniami na tejże ulicy najechał na przechodzącą przez ulicę Jałyńską Marję zam. Zielona 19, łamiąc jej lewe żebro. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpit. św. Jakóba.

— **Nowy sposób złodziejski.** Przeprowadz. dochodz. w sprawie osobnika odnalezionego na rogu ul. Trockiej i Zawalnej ustaliło, iż jest to Litwinowicz Józef zam. we wsi Tabilice, pow. lidzkiego, który idąc z dworca kolejowego został zaczepiony przez nieznanego Żyda i który zaproponował mu pójść z nim do jego domu zajezdnego. W trakcie tym poczęstował go papierosem, od którego Litwinowicz stracił przytomność.

Po odzyskaniu przytomności stwierdził, iż został okradziony z palta, kamaszy czarnych, 80 zł. gotówką i różn. dok. na sumę 160 zł.

— **Schwytanie złodziei.** Post. 1 komisarjatu Onasz Jan, zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży z wystawy sklepu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Ostrobramskiej 13, zawodowych złodziei Kociołowskiego Leona zam. Zawalna 16 i Jurewicza Stanisława zam. Bosaczkowa 4. Podczas prowadzenia wymienionych do komisarjatu po drodze porzucili 7 obrączek i 14 pierścionków pochodzących z tejże kradzieży. Na jaką sumę dokonano kradzieży narazie nieustalono.

— **Kradzież.** Glezerowi Lejbie zam. Wiłkomierska 61, skradziono owies wartości 300 zł.

— **Pożar.** W domu Kalińskiego Izaaka, przy ul. Wileńskiej 22, zapaliły się sadze w kominie. Wezwane pogotowie straży ogniowej pożar natychmiast stłumiło. Strat żadnych nie było.

Na prowincji.

— **Wyrodna matka.** Osipowiczówna Helena, lat 20, zam. we wsi Kaliny, gm. mało-solecznickiej. urodziła dziecko płci męskiej, które udusiła i schowała w piwnicy w jamie od kartofli.

— **Pożar.** We wsi Jeziorszczyzna, gm. rudomińskiej, pow. wil.-trocki, powstał pożar wskutek którego spłonął dach piwnicy na szkodę Koziełło Antoniego. Straty 490 zł.

JACK LONDON. 12)

MIK

VII.

W ciągu dalszej podróży dano Mikowi swobodę ruchów na statku. Uprzejmy dla wszystkich, miłość swą zachował tylko dla stewarda, chociaż duma nie przeszkadzała mu bawić się z fox-terjerami.

„Najchętniejszy do zabawy pies, jakiego kiedykolwiek widziałem, a jednocześnie niegłupi", rzekł Dag Daughtry do plantatora z Shortlandów, któremu właśnie sprzedał jeden ze swych grzebieni z żółwiej skorupy. „Widzi pan, niektóre psy nic nie mają na myśli: prócz zabawy niezdatne są do niczego więcej. Lecz Killeny Boy nie taki. W jednej chwili wraca do powagi. Zaraz panu pokażę, że ma rozum, dzięki któremu umie liczyć do pięciu i zna telegraf bez drutu. Niech pan patrzy".

Steward wydał swój zwykły, leciutki dźwięk ustami — tak leciutki, że sam nie mógł go dosłyszeć i prawie nie był pewny, czy wydał go istotnie; tak leciutki, że plantator z Shortlandów nie domyślał się nawet tego dźwięku. Mik w tej chwili leżał na grzbiecie o kilkanaście stóp dalej, z łapkami do góry, zaś oba fox-terjery drażniły go dobrze udanem okrucieństwem. Nagłym rzutem swych czterech łapek obrócił się na bok, nastawił uszki, pytającym wzrokiem patrzał i nasłuchiwał. Usta Daga ozwały się znowu; plantator znowu nie słyszał i nie domyślał się nawet. Mik zerwał się i przybiegł do swego pana.

„To pies, co się zowie!" przechwalał się steward.

„Lecz skąd wiedział, że pan chce, by przyszedł?" pytał plantator. „Pan go wcale nie wołał".

Telepatja, pokrewieństwo dusz, nastrojonych, jak to nazywacie, „harmonijnie", odparł steward. „Widzi pan, Killeny i ja jesteśmy z jednego pierwiastka, lecz ukształtowani w odmienną formę. Mógłby być moim bratem, albo ja jego, gdyby nie jakaś omyłka gdzieś w fabryce stwarzania. Teraz pokażę panu, że umie on trochę arytmetyki".

Dag Daughtry wyciągnął z kieszeni kule papierowe i ku wielkiemu zdziwieniu i zadowoleniu pasażerów, którzy tłumnie się przy nich zebrali pokazał umiejętność Mika liczenia do pięciu.

„Ręczę panu", zakończył Daughtry przedstawienie, „gdybym zamówił w restauracji na lądzie cztery szklanki piwa i gdybym nie zauważył w roztargnieniu, że kelner podał mi tylko trzy, Killeny Boy podniósłby hałas niemały".

Odkąd obecność Mika na Makambo nie była już tajemnicą, Kwaque nie był zmuszony uciekać nad kotłownię, by używać gry na organkach, i przy sposobności wykonywał ukradkiem w saloniku własne swe eksperymenty z Mikiem. Gdy organki zaczęły wydawać swe barbarzyńskie dźwięki, Mik stawał się bezbronny. Musiał otwierać pyszczek i wył mimowoli. Lecz podobnie jak u Jerrego, nie było to zwyczajne wycie. Było to więcej zbliżone do miękkiego śpiewu; nie upłynęło wiele czasu, a Kwaque mógł dowoli kierować głosem jego na wyższe i niższe tony, w takt zgodnie z melodją, w pewnej określonej skali.

Mik nie lubił tych lekcyj, patrzał bowiem na Kwaque'a z pewną pogardą, i nienawidził jakiejkolwiek zależności od murzyna. Wszystko to jednak uległo zmianie, gdy razu pewnego Dag Daughtry zastał ich niespodzianie przy lekcji śpiewu. Wydobył harmonję, którą miał zwyczaj skracać sobie czas pomiędzy butelkami podczas każdej bytności na lądzie. Odkrył, że najłatwiej doprowadzić Mika do śpiewu w tonach minorowych, gdy zaś zaczął śpiewać, śpiewał bez przerwy tak długo, jak słyszał muzykę. W braku instrumentu Mik śpiewał przy akompanjamencie głosu stewarda, który zaczynał od długich, żałosnych lamentów „kau-kau", a następnie przechodził w jakąkolwiek starą piosenkę, lub balladę. Mik niecierpiał śpiewać z Kwaque'm, lecz chętnie to czynił ze stewardem, nawet, gdy steward zabrał go na pokład, by wystąpił przed pasażerami, którzy przyjęli to wybuchem śmiechu.

Ku końcowi podróży miały miejsce dwie poważne rozmowy: jedna z kapitanem Duncan, druga zaś z Mikiem.

„To tak Killeny", zaczął Dag Daughtry pewnego wieczoru, gdy głowa Mika spoczywała na jego kolanach, zaś wzrok pełen uwielbienia wpatrzony był w oblicze stewarda. Nie rozumiał on nic z tego co mówiono, lecz miłował zażyłość, wyrażaną przez dźwięki. „Ukradłem cię, by mieć pieniądze na piwo, i gdym cię ujrzał na wybrzeżu owego wieczoru, wiedziałem, że dasz mi dziesięć kwidów, gdzieby to nie było. Dziesięć kwidów, to dużo pieniędzy. Pięćdziesiąt dolarów, jak liczą Yankesi, i sto Maxów, podług rachunku Chińczyków.

„Otóż pięćdziesiąt dolarów dałoby dosyć piwa dla zabicia całej bandy — dosyć, bym w niem utonął, gdybym upadł głową naprzód. Jednak chcę ci zadać jedno pytanie. Czy możesz sobie wyobrazić, abym wziął za ciebie dziesięć kwidów?... no, dalej. Mów. Czy możesz?"

Mik kręcąc gwałtownie ogonem objawił głośnem szczeknięciem, że zgadza się całkowicie ze wszystkiem, co mu proponują.

Albo, powiedzmy, dwadzieścia kwidów. To ładna sumka. Czy zgodziłbym się? Co? Zgodziłbym się? Toby już mogło mnie zainteresować, lecz sto kwidów byłoby więcej interesujące. No, no, sto kwidów w postaci piwa wystarczyłoby prawie, by ta stara skorupa mogła pływać. Lecz któżby dał sto kwidów? Chciałbym zobaczyć takiego raz w życiu, i dosyć, tylko raz. Szepnę pocichutku. Odesłałbym go do licha. Napewno Killeny Boy, tak właśnie, — bardzo grzecznie, ma się rozumieć, leciutko skierowałbym jego kroki tam, gdzie nigdy nie cierpiałby chłodu".

Miłość Mika dla stewarda była tak głęboka, że dochodziła prawie do szaleństwa. Jakie zaś uczucia miał steward dla Mika, tego dowiodła najlepiej jego rozmowa z kapitanem Duncan.

„Z pewnością, panie kapitanie, musiał wejść ze mną na statek", kończył Daughtry swą nieprawdziwą opowieść. „Nic o tem nie wiedziałem. Ostatni raz widziałem go na wybrzeżu. Potem ujrzałem go tutaj, gdy prawie usnął na moim tłomoczku. Jakżeby mógł dostać się tutaj? Jak mógł wybrać właśnie mój pokój? Pozostawiam to panu. Ja to nazywam czemś nadzwyczajnem, zupełnie nadzwyczajnem".

„Z kwatermistrzem przy wejściu na mostek!" odparł kapitan Duncan. „Jak gdybym nie znał twoich sztuczek, steward. Niema w tem nic nadzwyczajnego. Zwykły wypadek kradzieży. Wszedł za tobą na pokład? Ten pies nigdy nie wchodził przez mostek. Wszedł przez okienko i nie wszedł sam. Ręczę, że ten twój murzyn przyłożył rękę do tej całej historji. Dosyć już jednak tej rozmowy. Daj mi tego psa, a już nie będę mówił o kocie".

„Wobec tego, że pan wierzy w to co pan przypuszcza, byłby pan wspólnikiem złodziejstwa" odparł Daughtry marszcząc z uporem brwi, co wskazywało niemylnie wielki wysiłek woli. „Ja jestem tylko stewardem okrętowym, panie kapitanie i nie byłoby nic wielkiego, gdyby mię zaaresztowano za kradzież psa; ale pan, kapitan pięknego statku, jakby to wyglądało? Nie, panie kapitanie; rozsądniej zrobię, jeśli zatrzymam tego psa, który wszedł za mną na pokład".

„Dam ci dziesięć funtów", proponował kapitan.

„Nie, nic z tego, wszak pan jest kapitanem", powtarzał steward kiwając pochmurnie głową. „Zresztą wiem gdzie jest prześliczny kot Angorski w Sydney. Właściciel wyjechał na wieś, już go nie potrzebuje, i byłby to dobry uczynek względem kota, panie kapitanie, dać mu tak wygodne, miłe mieszkanie, jak Makambo".

(d. c. n.).

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski